№ 257. Rok X. SOSNOWIEC—czwartek 13 listopada 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie— mk. 2.00, na IV-ej stronie—1.50 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00. Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00— kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 f., Cena numeru pojedyńczego 30 f.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Listy z Zachodu.

Prawdziwe oblicze Francji.

Paryż, dnia 5 listopada.

Wezbrana przez pięć lat wojny fala cierpienia przeszła ponad ziemią francuską, która nasiąkła krwią i pokryła się miljonami krzyżów. Miljon sześćset tysięcy najlepszych synów tej ziemi legło pokotem, z czego czterysta tysięcy dokoła twierdzy Verdun.

Takie przejścia żłobią głębokie i bolesne bruzdy na twarzach jednostek i narodów. Duchowe oblicze Francji wynurza się z topieli krwi i żelaza. Kto widział Paryż przed wojną, ten go z trudnością teraz poznaje. Jeśli bohaterska postawa Francji była dla wszystkich niespodzianką, to dlatego, że poprzez trujące miazmaty Giełdy i Bulwarów nie widziano nigdy duszy tego narodu.

Francja — to nie bezduszny Bulwar, gdzie dokoła Złotego Cielca święci orgje zbytku zgraja stu tysięcy kabotynów, paskarzy i błaźnic. Pomimo wszelkich usiłowań mafji politycznej, która panoszy się u szczytów od czasu sprawy Drejfusa, nie powiodło się wytępić poczucia świętości obowiązku, ani zburzyć podstawy cnót narodowych. Jad użycia, zepsucia i cynizmu przeżarł zwierzchnią skorupę, lecz nie sięgnął do głębi. Dzięki temu wojna została wygrana i Francja żyje. Nie jest to może przypadkiem, że wywiódł ją z toni marszałek Foch, człowiek głęboko i szczerze religijny, podczas gdy z trzech wodzów pomienionej mafji, jeden (Almereyda) skończył śmiercią tragiczną, drugi (Malwy) został banitą, a trzeci, najpotężniejszy, (Caillaux) siedzi w więzieniu.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek dusza francuska stroni od zgiełku i blasku Bulwarów. W ten posępny, osędziały od śniegu Dzień Zaduszny kołacze ona do wrót kościelnych i pada na kolana pod niezliczonymi krzyżami mogił. Istotne oblicze Francji objawiło mi się tego dnia wśród czarno ubranego tłumu na cmentarzu Pere Lachaise, oblicze skupione, ciche, poważne, tchnące chrześcijańską pokorą i pogodą. I poraz pierwszy, mimo, że Francję znam oddawna, odkryłem dwa momenty, w których dusza celtycka zrasta się z duszą polską: w świętej wojnie o niepodległość i w modlitwie chrześcijańskiej.

Głęboki nastrój religijny tutejszego ludu wydarł się z ukrycia podczas wojny i w ostatnich dniach ujawnił się w pełni podczas uroczystego poświęcenia bazyliki Serca Jezusowego, która z wyżyn Montmartru święci białością swych wież i kopuł.

Poświęcenia dokonał legat papieski, kardynał Vico, w otoczeniu ośmiu kardynałów i stu przeszło biskupów, przybyłych ze wszystkich stron świata. Ogromny zastęp kleru i nieprzejrzane tłumy publiczności zaległy wzgórze Montmartru; uroczystość trwała trzy dni i wywarła potężne wrażenie. Prasa Bulwarów i Giełdy, zaskoczona wielkością i nastrojem aktu, starała się zbyć go zakłopotanym milczeniem albo sprawozdaniem pobieżnym i powierzchownym. Pewien lekki feljetonista przyznał, że dobrze się stało, że Paryż wznosi ku niebu nie same tylko kominy fabryk i obwieszone szyldami mury magazynów mód.

Bazylika Sacre Coeur, zainicjowana w roku klęski 1870, jest kamiennym wyrazem skruchy i błagalnej prośby miljona wierzących, przejętych grozą ówczesnej chwili. Budowa świątyni trwała czterdzieści lat i pochłonęła 30 miljonów franków, złożonych drobnymi datkami. Poświęcenia miano dokonać pierwotnie dn. 17 października 1914 roku; aliści wybuchła nowa, straszliwa wojna; tym razem Francja wyszła z niej obronną ręką i szczególnym zbiegiem warunków bronzowe wrota świątyni rozwarły się uroczyście w dniu zwycięstwa i chwały.

W tym samym czasie, na drugim końcu Paryża, przy placu Denfert Rocherau, szalała bachanalja grubej uciechy gminnej dokoła olbrzymich karuzel, młynów djabelskich, strzelnic, szop cyrkowych, rulet wędrownych, panoptików i wszelakich atrakcji. Tu, w ostrym świetle lamp łukowych, wśród ogłuszającego ryku orkiestr mechanicznych, wirowały rozhukane pary, okrakiem na świniach i krowach, płacąc bajońskie sumy „pour un tour du manege. Bawił się tu ludek niefrasobliwy, rozmiłowany w życiu i użyciu; przeżarty sceptycyzmem, stroniący od książek, lud, w którym rej wodzi nowoczesny zamożny „proletarjusz", zarabiający 40 franków dziennie, rozmiłowany w strajkach, zalegający co niedziela pola wyścigowe, lud, który przepełnia kabarety i restauracje, smacznie i obficie je, spija drogie wina i koniaki, a pozatym kpi sobie z ojczyzny, religji, postępu, etyki i t. p. rzeczy. W tych sferach uwiła sobie gniazdo bezczelna demagogja, dla której, — jak opiewa pewne cyniczne wyznanie wiary, — socjalizm jest poprostu kwestją brzucha i podbrzusza. Gdyby tacy byli istotnym odbiciem narodu, Francja leżałaby, w pierwszym miesiącu wojny — u stóp Wilhelma.

L. Brunn.

Sprawy G. Śląska.

Po wyborach na G. Śląsku.

(Głos uchodźcy śląskiego).

Sosnowiec, 12 listopada.

Z prasy niemieckiej na Górnym Śląsku wszelakich odcieni zdaje się wynikać, że rezultat wyborów, przeciwko którym polacy u koalicji protestowali, wypadły wprost katastrofalnie. Cała prasa niemiecka widzi, że przynależytość Górnego Śląska do Niemiec dobiega już kresu.

Arcyhakatystyczna „Morgenpost" w swej wściekłości za tak sromotną klęskę, jaką jej lud polski na Górnym Śląsku zgotował, nie może się opamiętać, całą tę porażkę stara się zwalić na centrum i socjalistów niemieckich i w tym zapamiętaniu nie chce uznać polskości Górnego Śląska, pomimo tak otwartego wyznania ludu polskiego. Klęskę tę stara się prasa niemiecka zmniejszyć twierdzeniem, że wszyscy ci, co wstrzymali się od wyborów to — niemcy. Pocieszają się na przyszłość, że właśnie ci maruderzy, to ważny atut w ręku, którym można pokonać polskość na Górnym Śląsku.

O święta naiwności! Naprawdę można się uśmiać z tych niemiaszków, gdyż nie niemcy to wstrzymali się od wyborów, lecz, niestety, polacy, którzy nie przypisywali większej wagi do wyborów komunalnych. Przy plebiscycie atoli sytuacja zmieni się o tyle, że żaden polak, żadna polka nie pozostanie w domu.

Nie damy się zbałamucić waszymi obietnicami pod płaszczykiem różnych autonomji i samorządów, jakimi nas w ostatniej chwili obdarzyć chcecie. Myśmy polacy od wieków i chcemy należeć do wolnej

zjednoczonej i niepodległej Polski, bowiem przez złączenie nas z Polską będzie nam wymierzona sprawiedliwość za wyrządzoną krzywdę dziejową.

Nie chcemy już znosić dłużej jarzma pruskiego. Rok przeszło czekamy na okupację, a tymczasem koalicja bawi nas różnymi komisjami i obietnicami, niechże teraz wobec faktów dokonanych wyborów wyciągnie odpowiednie konsekwencje, uwolni nas nareszcie, i da nam możność złączenia się z Macierzą polską.

Jan Mścisław.

Hakatystyczna „Katowicerka" w numerze wczorajszym twierdzi, że tą zaraźliwą chorobę, na którą przed kilku tygodniami zmarło 500 ludzi w powiecie katowickim, rozszerzyli powstańcy, którzy się podczas powstania usadowili na wieży, mieszczącej rozerwoar z wodą i tam wodę zanieczyścili. Jak bezpodstawne jest kłamstwo „Katowicerki" wynika z tego. że z powstańców nikt na taką chorobę nie chorował, ani też żaden chory do powstania nie poszedł. Jeżeli zważymy, że od wybuchu powstania aż do wybuchu choroby upłynęło 2 miesiące, możemy nabrać zupełnej pewności, że wodę zakazili tylko niemcy.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 13 b. m. Eugeniusza.

Jutro w piątek 14 b. m. Serafina

Wschód słońca g. 7 m. 17.

Zachód „ g. 4 m. 11.

Pensje dla weteranów z 63 r. Na skutek uchwały sejmowej z d, 31 lipca r. b. uczestnicy powstania 1863 roku mają pobierać od rządu stałe pensje miesięczne. Pensje te liczyć się będą od od d. 1 lipca r. b.

Ponieważ zachodzi konieczność przeprowadzeeia prac przygotowawczych i stwierdzenia uczestnictwa w powstaniu przez specjalną komisję, więc weterani i wdowy po nich mogą się znaleźć do tego czasu w krytycznym położeniu. Sekcja opieki społecznej zwróciła się do R. G. O., by do czasu rozpoczęcia wydawania zaliczek na poczet pensji nie odmawiała weteranom lub wdowom po nich swej opieki.

O powyższym zawiadomiła nas Rada powiatowa opiekuńcza pow. będzińskiego dla poinformowania zainteresowanych.

Afera węglowa. Wczoraj dokonano w Sosnowcu całego szeregu aresztowań osób, zamieszanych w oszustwa węglowe, uprawiane na wielką skalę. Jutro dopiero będziemy mogli czytelnikom podać szczegóły tej afery.

Przemysł w Zagłębiu. Przed kilku tygodniami fabryka kotłów parowych „Fitzner i Gamper" otrzymała zamówienie rządowe na kilkanaście kotłów parowych i ruch w tej fabryce zaczyna się wzmagać.

Znana rurkownia Hulczyńskiego, uruchomiła przed paru tygodniami piec szwejsowy i walcownie rur, które wyrabia dla kopalni nafty w Borysławiu.

Huta „Katarzyna" przygotowuje się do uruchomienia pieca martynowskiego i gromadzi już koks i rudę. Jest nadzieja, że będzie niebawem puszczona w ruch.

Fabryki przędzalniane czynią usiłowania do uruchomienia, ale dotąd nie można powiedzieć nic konkretnego.

Oprócz tego są częściowo w ruchu fabryki: druciarnia i liniarnia „Deichsla", Huta „Puszkin" i Walcownia „Milowice". W miarę więc nadziei uruchomienia fabryk, ruch robotniczy w Zagłębiu przybiera większe rozmiary.

Tymczasowy Komitet plebiscytowy Zagłębia Dąbrowskiego prosi nas o zaznaczenie, że otworzył rachunek bieżący pod powyższym tytułem w oddziale sosnowieckim Banku handlowego w Warszawie, i prosi o łaskawe dokonywanie wszelkich wpłat na cele Komitetu do wymienionego Banku.

Zamieszczając wzmiankę powyższą, zwracamy się jednocześnie do Komitetu, by raczył ogłosić w prasie, kto doń należy, gdyż ofiarodawcy muszą przecież wiedzieć w czyje ręce składają fundusze.

Handel nocny. Ogólnie wiadomo, że wszelki handel wzbroniony jest w nocy. Tymczasem piekarnie w Sosnowcu handlują od godz. 4-ej rano i zgłaszającym się po chleb o godz. 8-ej oświadczają, że chleb już wyprzedany.

Jest to wprost skandal! Sprzedaż odbywa się bez żadnej kontroli, nikt nie wie, ile chleba sprzedano, i czy wydano tyle mąki, ile potrzeba. Wiele domów w bieżącym miesiącu nie otrzymało ani jednego funta chleba, ale kupić go musi u paskarzy po cenie szalonej.

Żądamy, by handlu piekarze nie prowadzili w nocy i by aprowizacja wyjaśniła, gdzie ludzie mają otrzymywać chleb, skoro u piekarzy stale go niema.

Kursy giełdy warszawskiej w d. wczorajszym:

5 proc. listy tow. m. Piotrkowa 150 mk.

Ruble carskie pięćsetki 114, 112, 113, setki 111 — 110 mk. za sto.

Ruble dumskie w tysiącach 50, 47.75, 48.75, mniejsze 45.50 mk. za sto.

Korony 54 40 mk. za sto.

Biuro ekspedycyjno - celne. Otworzone zostało biuro ekspedycyjno-celne pod firmą Franciszek Dobrowolski i S-ka. Kierownictwo ekspedycji celnej objął, jako współwłaściciel, p. Michał Lachman, rutynowany specjalista, długoletni ekspedytor i były kierownik agentury celnej dr. z. Herby—Kielce.

Teatr H. Czarneckiego. „Bohaterowie" wypełnią dzisiejszy wieczór. Ta satyra-operetka na tle stosunków wojennych wszędzie cieszy się powodzeniem i nie schodzi z repertuaru. Role główne wykonają pp. Orwicz, (Nadina), Leonowicz (Masza), Cedyńska (Aurelja), Rudkowski (Bumerle), Wolińskі (pułkownik Petkow), Wiśniewski (Aleksy), Nowakowski (Masakruj i inni z baletem na czele dopełnią całości.

Jutro w Dąbrowie wystawiony będzie „Jenerał huzarów".

Milutka „Krysia Leśniczanka" wystawioną będzie na sobotnim przedstawieniu, co przy malowniczych strojach francuskich i cygańskich sympatyczne sprawi wrażenie.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Kółko amatorskie harcerzy w Czeladzi składa na żołnierza polskiego mk. 161.50, jako dochód z przedstawienia w dn. 9 listopada na Piaskach.

Kasa chorych pow. będzińskiego.

Dnia 7-go b. m. odbyła się w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu międzyministerjalna konferencja informacyjna w sprawie zbadania tutejszych stosunków pod względem ubezpieczeń sanitarnych i zasięgnięcia u czynników miarodajnej opinji, celem przystąpienia do przygotowawczych czynności założenia kasy chorych na terenie Zagłębia.

Przybyły delegat ministerjum pracy i opieki społecznej p. Kazimierz Osiowski, naczelnik wydziału organizacyjnego sekcji ubezpieczeń społecznych, w towarzystwie p. Wilhelma Harry, w obecności inspektora pracy p. inż. Uthkego, mł. ref. państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami d-ra Rychtera, oraz przedstawicieli polskich związków zawodowych: prezesa Miedzińskiego i członków zarządu p. Frąckowiaka i p. Beranka, przedstawił treściwie a rzeczowo ogólne zasady co do utworzenia kasy chorych, poczym delegaci zasięgali jaknajdokładniejszych i wyczerpujących informacji od przedstawicieli urzędów i delegatów związków co do utworzenia kasy chorych w Zagłębiu i wszelkich kwestji wiążących się z jej powstaniem.

Otrzymane wyjaśnienia od przedstawicieli instytucji rządowych, a w szczególności od inspekt. pracy p. Uthkego i delegatów związków polskich zawodowych dały bogaty materjał informacyjny w powyższej sprawie i wykazały niezbicie, że obecna pomoc lekarska na kopalniach i fabrykach, udzielana robotnikom, stoi nie zawsze i nie w zupełności na wysokości swojego zadania i że przy bliższym rozejrzeniu się w powyższej kwestji projekt założenia w Zagłębiu kasy chorych specjalnie, jako w centrum ześrodkowania się wielkiego przemysłu górniczo-hutniczego, jest bezwzględnie słuszny i wymaga jaknajszybszego przystąpienia do podjętej akcji.

Podobneż konferencje odbyły się w Dąbrowie, zarówno z przedstawicielami polskich związków zawodowych, jak i ze sferami przemysłowymi.

Wynikiem powyższych przedwstępnych posiedzeń jest pozostanie p. Wilhelma Harry delegata ministerjum pracy i opieki społecznej nadal w Sosnowcu, ul. Sadowa № 6, celem kontynuowania rozpoczętych przygotowawczych czynności, zdążających przez jaknajszybsze nagromadzenie potrzebnego materjału do przystąpienia założenia kasy chorych w powiecie będzińskim.

Złoto i srebro do Niemiec.

Niema bodaj tygodnia, by spekulanci pieniężni, rekrutujący się z pośród synów Izraela, nie wywozili w znacznej sumie pieniędzy lub cennych przedmiotów z metalów szlachetnych koleją, celem przeniesienia ich na Śląsk Górny i sprzedania niemieckim bankom państwowym.

Nikłą tylko część tych spekulantów zdołano na stacjach Zagłębia ująć z pieniędzmi.

1) W dniu 4 bm. na st. Ząbkowice straż kolejowa zatrzymała 2 pasażerów z srebrnymi pieniędzmi rosyjskimi, ukrytych w paczkach kakao, Wargę Moszka, mieszkańca Sosnowca (Policyjna 10) z 80 rublami i Jakubowicza Arona, mieszk. Będzina (Modrzejowska 21) ze 100 rublami.

Pieniądze te w tymże dniu straż przesłała do starostwa będzińskiego (sprawa dotąd niezakończona; żydzi nie ukarani).

2) Na st. Sosnowiec w ręcznych pakunkach i przy sobie wieźli w październiku: Zofja Heber srebrnych rubli 590, Rimen Bobea pieniędzy rosyjskich srebr. 324 rb., Natanow Sylwja pieniędzy rosyjskich srebr. 275 rb., Paluch Szmul pien. niemieckich srebr. 252,5 mk. i rosyjskich 1,45 rb., a w listopadzie — Holender Jakób niem. austrjackich sr. 185 kor. i 9 sztuk łyżek stołowych, 6 sztuk widelcy, 2 łyżki wazowe, 4 sztuki członków do noży i 2 kieliszki (wszystko srebrne).

3) Na stacji Zawiercie specjalnie wysłany patrol wywiadowczy straży kolejowej ujął w listopadzie: Rozenberg Jurę z srebrną monetą rosyjską 190,4 rb., Ciepałka Wojciecha ze 155 rb.

4) Na st. Dąbrowa tamtejsza straż kolejowa znalazła w herbacie rubli srebrnych 100.

5) Na st. Będzin również straż kolej. ujęła ze srebrną monetą rosyjską w d. 3 i 4 b. m. Szawrompfa Uszera Alera z 205 rb., Hochermana Zaharjusza z 250 rub., Plawesa Daniela z 94 rub., Birenzweiga Justyna z 400 rb., Fruchtzweiga Hersza z 343 rb., Steinkelera Adofa z 32 rb., niewiadomego nazwiska 267 rb.

Prócz tego na tejże stacji ujęto spekulantów raz z 200 srebrnymi rublami, drugim razem z 25 rb. srebrnymi w tymże czasie.

Wszystkie zarekwirowane pieniądze wraz protokułami przesłano częściowo do starostwa w Będzinie, częściowo do urzędu walki z lichwą w Będzinie.

Pieniądze ujęto nie przypadkowo, lecz skutkiem specjalnego obostrzonego nadzoru nad wywozem srebra, który zarządził p. Kuczyński, inspektor straży kolejowej.

Z Będzina.

Rozdawnictwo darów amerykańskich. Każdego ranka spotkać można przed bankiem handlowym na ul. Powiatowej całe dziesiątki dzieci źle odzianych, które na mrozie lub słocie czekają całymi godzinami na otrzymanie wydawanych w tym lokalu darów amerykańskich w postaci znoszonej odzieży.

Są to przeważnie dzieci, uczęszczające do szkółek miejskich. Czyby nie było praktyczniej, aby szkoła w osobie nauczycielki lub nauczyciela, po przeprowadzeniu regestracji dzieci najbiedniejszych, same dla nich odzież odpowiednią ilość otrzymywały i rozdzielały w szkole?

Wypadek zatrucia się gazami. Dnia 8 listopada o godz. 5-ej pop. robotnik Franciszek Kocma, zajęty przy naprawie kanalizacji w domu Hajdy przy ul. Kołłątaja № 33, skutkiem poślizgnięcia się wpadł do kanału kloacznego, gdzie, jak stwierdził przybyły lekarz dla dokonania oględzin zwłok, nieszczęśliwy zatruł się gazami.

Zniknięcie jego zauważono dopiero w dwie godziny po wypadku. Zwłoki przeniesiono do kostnicy.

Operetka Czarneckiego w Będzinie. Operetka „Księżna Czardasza", wystawiona we wtorek w Będzinie odegrana była przy przepełnionej sali. Takiego tłoku nie widzieliśmy na najpoważniejszych sztukach, wystawionych przez pierwszorzędnych artystów nawet pomimo bardzo słonych cen na bilety od 20 mk. Całość pomimo niedyspozycji głosowej jednego z grających, wypadła dobrze, szkoda tylko że reżyserja nie odpowiadała całości, n. p. nie zrobiono sobie trudu, aby do aktu drugiego (salon księcia) zmienić dekorację, scena wyglądała jak poczekalnia podrzędnego dentysty, a nie jak salon księcia!

Pominąwszy wszystko, zdaje się, że zadowoleni byli wszyscy, publiczność że się ubawiła, a dyrekcja z kasy! Sądzimy, że na dalsze gościnne występy nie będziemy długo czekać!

Epidemja tyfusu zmniejsza się. W szpitalu dlachorób zaraźliwych przebywa obecnie na kuracji 12 osób.

Urząd wiszący w powietrzu. Biuro referenta aprowizacji na połączony pow. będziński znajdujące się w Będzinie, dotąd nie otrzymało pieniędzy na wypłacenie pensji dla urzędników! Zwłoka spowodowana jest tym, że ponieważ w swoim czasie wszystkie ministerja podawały do ministerstwa skarbu swoje budżety, dla uzyskania odpowiednich kredytów, a rubryki wydatków na referat apr. w Będzinie nie pomieściło w swoich budżetach ani ministerjum spraw wewnętrznych, ani aprowizacji, sprawa musi się wyjaśnić, a urzędnicy tego urzędu już półmiesiąca oczekują na pensję.

Rocznica wypędzenia niemców w Grodźcu.

(Koresp. wł.. „Iskry")

Grodziec, 10 listopada.

Z inicjatywy zawiadowcy stacji kolejowej w Grodźcu, p. Swulińskiego, zwołano zebranie przedstawicieli towarzystw miejscowych i duchowieństwo dnia 5 b. m. dla utworzenia komitetu obchodowego. Po krótkim referacie inicjatora, który wskazywał na doniosłe znaczenie rocznicy, wybrano komitet, w skład którego weszli: ks. proboszcz Grzeliński, jako przewodniczący i pp. Niepokojczycki, Swuliński, Brzostowski, a sekretarzem został p. Czapliński, urzędnik grodziecki.

W miarę możności komitet wywiązał się ze swego zadania znakomicie, to też obchód rocznicy zmartwychwstania Polski (wypędzenia okupantów) święcono z całą uroczystością.

W niedzielę rano muzyka miejscowa odegrała hejnał z wieży kościelnej, zwiastując mieszkańcom wesoły dzień, a tak drogi dla każdego polaka. Na uroczystą sumę zjawiły się licznie następujące towarzystwa i korporacje: Rada gminna na czele z naczelnikiem, Rada opiekuńcza, Macierz szkolna, Kółko katolickiej młodzieży w strojach narodowych, skauci ze swoim komendantem, straże ogniowe ze sztandarami, Narodowe Zjednoczenie ludowe ze sztandarem, górnicy Tow. grodzieckiego ze sztandarem, na czele z dyrektorem kopalni p. Raźniewskim, kopalnia „Marja" z zawiadowcą panem Zarembskim, Narodowy Związek robotniczy i przedstawiciele miejscowej policji.

Gremjalny udział w uroczystościach wzięli kolejarze ze swymi urzędnikami na czele. W czasie uroczystej sumy wygłosił ks. proboszcz kazanie, pełne ducha patrjotycznego, a na chórze przygrywała muzyka straży ogniowej i „Lutnia" Tow. grodzieckiego odśpiewała kilka harmonijnych pieśni. Po skończonym nabożeństwie wszystkie wyżej wspomniane towarzystwa i korporacje, z wyjątkiem Narodowego Związku robotniczego, który nie raczył z jakichś pobudek partyjnych, wziąć udziału w pochodzie, utworzyły majestatyczny pochód z trzema muzykami, które przygrywały w czasie pochodu do krzyża, postawionego na grobie powstańców z 63 roku. Pochód otoczył krzyż półkołem i w skupieniu wysłuchał przemówienia ks. Łomińskiego, który w podniosłych słowach wygłosił przemówienie o wolności ojczyzny. Następnie w krótkich i gorących słowach przemówił delegat Narodowego Zjednoczenia ludowego p. Władysław Pochmara.

W uroczystościach grodzieckich wzięła gremjalny udział Łagisza ze strażą ogniową i muzyką, zaznaczając w ten sposób swój patrjotyzm. Na zaproszenie Koła Narodowego Zj. lud. przybyli goście z Sosnowca: poseł Idziak w towarzystwie delegata Nar. Zjedn. lud. Goście ci byli uroczyście podejmowani na zabawie w klubie, którą urządziło Narodowe Zjednoczenie ludowe.

W tym dniu dokonał również poświęcenia lokalu kolejowego ks. proboszcz, poczym wszyscy kolejarze ze swymi urzędnikami spożyli skromny obiad, w czasie którego ks. proboszcz wygłosił krótkie a treściwe przemówienie, owiane miłością Boga i ojczyzny.

Cała uroczystość wywarła na uczestnikach podniosłe i niezatarte wrażenie, a Grodziec powoli staje się siedliskiem myśli narodowej, siedliskiem ludzi, szczerze kochających ojczyznę, którzy plewią i oczyszczają narodową niwę z międzynarodowego jadowitego zielska.

Uczestnik.

Z kraju.

Skandaliczna paskarska afera węglowa w Piotrkowie, w którą wmieszany był dyr. zakładu gazowego, dr. Nencki znalazła obecnie swój epilog. Dr. Nencki skazany został swojego czasu na stratę praw obywatelskich, 5 miesięcy więzienia i grzywnę 15 tysięcy koron. Wyższy sąd w Lublinie złagodził mu ją do 3 miesięcy więzienia. Nencki apelował do trybunału najwyższego, jednakowoż bezskutecznie, a obecnie rozpoczął odsiadywanie swej kary.

Szmugiel pieniędzy srebrnych. Dnia 6 bm. o godz. 12 w nocy policja powiatowa zatrzymała karetkę na szosie opatowskiej, w której, po dokonaniu rewizji, okazało się, że to szmuglerzy pieniędzy srebrnych. Odebrano Jakóbowi Wrzosińskiemu, Marjem Finkelsztajn, Porji Jakubowicz, Michałowi Kępińskiemu i Marjem Landsberg na ogólną sumę 2500 marek.

Obrady sejmowe.

Warszawa, 12 listopada.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu załatwiono sprawy następujące:

1) sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku nagłym posłów Rataja, Witosa i tow. w sprawie zrównania na całym obszarze Rzeczypospolitej przepisów o kwalifikacjach i płacach nauczycieli powiatowych szkół średnich;

2) sprawozdanie komisji wojskowej o wniosku nagłym posła Załuskiego i tow. w sprawie należytego postawienia pomocy sanitarnej w armji;

3) sprawozdanie komisji ochrony pracy, oraz komisji przemysłowo - handlowej w przedmiocie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 23 listopada 1918 r. o 8 mio godzinnym dniu pracy.

Eksposee Paderewskiego.

Warszawa, 12 listopada.

(P. A. T.)

Wysoki sejmie. Traktat pokojowy w Saint Germain jest epilogiem w dziejach monarchji austro-węgierskiej. Monarchja ta jest w stanie likwidacji Polsce przypadają ziemie polskie jednakże nie bez sporu z Czechami o Śląsk Cieszyński.

Ostatecznie plebiscyt ma rozstrzygnąć o losach tej ziemi.

Z ufnością składamy odpowiedzialność w ręce patrjotycznego ludu śląskiego.

Bratobójca.

ROMANS

56.

— Moja pieszczotko — rzekł do dziecka — spotkało cię nieszczęście, być może większe jeszcze, niż przypuszczasz... Babka twoja mówiła mi o tobie, trzeba pomyśleć o twoim majątku.

— O moim majątku — powtórzyła zupełnie machinalnie.

— Tak...

— A to muszę panu powiedzieć o kłębku bawełny babci.

— Co to znaczy?

— Babcia powiedziała mi tak: Patrz, ten kłębek, w razie mojej śmierci, weźmiesz i zaniesiesz panu Verniere, lub naszemu dobremu przyjacielowi, kataryniarzowi... Ale babcia nie umarła?

— Spodziewam się, że nie... Ale znajduje się w niebezpieczeństwie, a pan Verniere umarł.

— Umarł! on!.. Czy być może?

— Niestety!

— I babcia jest w niebezpieczeństwie?.. to, gdyby umarła, jabym została sama?..

— Nie zupełnie, bo z Magloirem, który cię kochać będzie z całego serca i który ci tego dowiedzie... Trzeba myśleć o twej przyszłości, moja Marteczko. Daj mi ten kłębek bawełny.

— Dobrze... mój dobry Magloire — rzekło dziecko—dam ci go, jak kazała babcia.

I, zbliżywszy się do stoliczka, gdzie pani Sollier schowała kłębek z drogocennym kwitem, pochwyciła kłębek i podała go kataryniarzowi.

— Weź go pan... weź — rzekła.

Potym uklękła przy rannej, która wciąż jeszcze nie dawała znaku życia.

Magloire wsunął do kieszeni palta otrzymany depozyt i wyszeptał:

— Teraz ja winienem czuwać nad pieszczoszką, jeżeli się dziecko pozostanie samo.

Sam też zbliżył się do pani Sollier, nachylił się ku niej i wziął jednę ze skurczonych rąk.

Marta płakała, oparłszy głowę na piersi babki.

Mańkut chciał otworzyć rękę, którą trzymał, ażeby ją wyprostować i przekonać się, czy członki nie zesztywniały, czy zatym tleje jeszcze życie w nieruchomym ciele.

Nagle drgnął.

W palcach, których stawy ustępowały lekko pod jego naciśnięciem, ujrzał błyszczący przedmiot metalowy.

Wziął przedmiot ten i przyjrzał się.

Był to brelok złoty, prawdziwe cacko kunsztowne, wyobrażające lwa, trzymającego w szponach szmaragd, na którym wyryte były dwie litery, jako cyfry.

Ho! ho! — szepnął Magloire — to dowód oczywisty, że biedna kobieta znajdowała się w zetknięciu z mordercą, który był jednocześnie złodziejem, że borykała się z nim, chcąc mu przeszkodzić w ucieczce, i że klejnocik ten został w jej ręku, gdy ją ugodzono... Brelok wisiał przy łańcuszku... to pewne... kółko, które go przytrzymywało, pękło... to już wskazówka... to będzie mogło naprowadzić na trop, w razie gdyby, na nieszczęście, matka Weronika, która widziała mordercę, nie mogła mówić... O! sprawiedliwość dużo skorzysta z tego cacka.

Nagle myśli dzielnego człowieka przybrały inny kierunek.

— Sprawiedliwość! — powtórzył, skrobiąc się po głowie.— Ona myli się dziewiętnaście razy na dwadzieścia!.. Policja często nie dojrzy nawet przez szkła powiększające... Zanim oddam ten przedmiot ludziom sprawiedliwości i policji, zaczekam, co doktorzy powiedzą o stanie matki Weroniki... Później się zobaczy, co zrobić...

I włożył brelok do kieszeni.

W tejże chwili przybył doktór, a za nim komisarz z Saint-Ouen i dwóch czy trzech radców miejskich.

Wracając z Paryża, ujrzeli łunę pożaru i przybiegli na miejsce katastrofy.

Jeden z agentów pobiegł na spotkanie komisarza.

(D. c. n.)

Los Galicji Wschodniej dotąd nie jest rozstrzygnięty. Tymczasowe rozstrzygnięcie nie jest zażegnane.

Przed dwoma miesiącami naród nasz doznał bolesnego i potężnego wstrząśnienia. Zawrzało na G. Śląsku, polała się obficie krew nasza bratnia. Tajemna okrutna ręka wzniecila zarzewie walki. Prześladowani przez nadużywające swe władzy urzędy, zrozpaczeni robotnicy nasi porwali się do boju. To też pastwiono się nad nimi bezlitośnie.

Rząd centralny niemiecki nie umiał na razie poskromić niesfornego żołdactwa. Rząd polski nie mógł ofiarom przyjść z zbrojną pomocą. Traktatu pokojowego, który sejm polski zatwierdził, nie wolno było mu drzeć w strzępy. Mimo trudności wszelkich rząd okazał pomoc materjalną licznym uchodźcom, którzy w sąsiednim Zagłębiu naszym znaleźli byli schronienie, i usilnie zachęcał ich do zaprzestania walki. Głuchy na rozkaz niemiecki, lud śląski głosu polskiego posłuchał, stwierdzając tym chyba najwymowniej swą łączność i jedność z narodem.

Dziś ją jeszcze wymowniej stwierdził. Z głębokim wzruszeniem wspominając te tragiczne chwile, nie mogę przemilczeć ich doniosłości historycznej i ich wielkiego znaczenia, że po raz pierwszy w dziejach naszych za jedność ziem polskich lud śląski złożył swą krew w ofierze. (Głosy: Cześć!)

Nieśmiertelnemu polskiemu uczuciu, co ten czyn zrodziło, szlachetnej krwi polskiej, co się przelała, cieniom poległych złóżmy hołd czci i wdzięczności. (Głosy: Cześć! Posłowie powstają z miejsc.)

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 13 listopada.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 12 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjaciel zaatakował nasze placówki na południowy wschód od Głuska i na południe od Kopatkowicz. Ataki zostały odparte. Na reszcie frontu walki patroli wywiadowczych.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Delegacja polska dla przejęcia terytorjów.

Wczoraj wieczorem wyjechała do Paryża delegacja polska ze specjalnymi pełnomocnictwami rządu, aby wziąć udział w pertraktacjach w sprawie przejęcia terytorjów, przez kongres pokojowy Polsce przyznanych. Skład delegacji stanowią: podsekretarz stanu Leon Jenta-Pelczyński, dyrektor departamentu min. spraw zagranicznych Olszowski, kontr-admirał Porembski, szef misji wojskowej w Paryżu gen. Rozwadowski.

Jednocześnie z delegacją udają się do Paryża pp.: Wł. Grabski, i członek delegacji berlińskiej Wojciech Korfanty; ten ostatni w charakterze eksperta.

Misja wojskowa francuska obiecała ułatwić delegacji przejazd wprost przez Niemcy.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca

niniejszym podaje do wiadomości, że dodatkowy pobór do wojska

rocznika 1900

odbędzie się w dniach 19 i 20 listopada r. b.

w Będzinie (Hotel Metropol, ul. Małachowskiego) dla tych, którzy dotychczas do poboru się nie stawili.

Magistrat wzywa wszystkich obowiązanych do stawienia się w terminach powyższych i ostrzega, że kto z wymienionego rocznika nie zgłosi się w powyższych terminach do Komisji Przeglądowo - Lekarskiej będzie bezzwłocznie aresztowany i odstawiony do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Będzinie.

MAGISTRAT.

Sosnowiec, dnia 12. 11. 1919.

SPRAWOZDANIE

z zabawy w parku Sieleckim w dniu 5 października urządzonej staraniem Koła Polek .w Sosnowcu.

Dochód.	Marki	Rozchód.	Marki
Za bilety wejściowe	5639.—	Wydatki przy sprzedaży:	
„ naddatki	43.50	biletów wejścia	6.—
„ ofiarowane przez pp. strażaków	60.—	na loterję fantową	385.85
Za loterję fantową	1177.50	„ słupy z niespodziankami	57.50
„ zebrane na listy na loterję	265.50	na ognie sztuczne	130.—
Za pocztę	187 —	„ orkiestry	660.—
Ze sprzedaży kwiatów	357.90	„ piwo dla orkiestry	100.—
Z bufetu	676.30	„ bufet	618.15
		„ pocztę	73.80
		„ afisze i ogłoszenia	120.—
		Czysty zysk z zabawy	6255.45
Ogółem	8407.25	Ogłółem	8407.25

Panom, którzy wzięli łaskawie udział w organizowaniu zabawy, panom strażakom za ofiarowane 60 mk., oraz wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy i zebrania pow. sumy, składamy uprzejme podziękowanie

Zarząd Koła Polek.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry".